



VARIA

JAKUB WALCZAK

<https://orcid.org/0000-0002-4714-1762>

Uniwersytet Wrocławski

BŁĄDZIĆ JEST RZECZĄ LUDZKĄ

Sięgając po artykuł recenzyjny, czytelnik periodyku naukowego spodziewa się otrzymać sprawiedliwą i rzetelną ocenę publikacji, która była przedmiotem pogłębionej lektury wypowiadającego się na jej temat specjalisty. Zakłada, że recenzent kieruje się potrzebą zapoznania odbiorcy z założeniami autora i ich realizacją w postaci gotowej publikacji.

Kiedy zaś recenzja staje się pretekstem do uogólnionych refleksji na temat jakiegoś środowiska naukowego, pretekstem do wyrażenia osobistych preferencji autora, krytyką tendencji i tradycji naukowych czy dydaktycznych, to czytelnikowi powinna zaświecić się czerwona lampka. Takiego „zaświecenia” (nie mylić z oświeceniem) doznałem czytając tekst w „Przeglądzie Rusycystycznym” 2023, nr 1 (181), poświęcony mojej książce *Fonetyka rosyjska. Praktyczny przewodnik po wymowie i intonacji z ćwiczeniami* (PWN, Warszawa 2018), która powstała z potrzeby opracowania kursu prawidłowej wymowy rosyjskiej. Autorka recenzji – polska bałkanistka, Pani Profesor Irena Sawicka – już w pierwszym akapicie podważa zasadność użytego tytułu książki. Trudno zgodzić się z takim stanowiskiem, jeśli spojrzeć na fonetykę jako na ten dział lingwistyki stosowanej, który skoncentrowany jest na praktycznych zagadnieniach glottodydaktycznych związanych z poprawną wymową. Terminu *fonetyka*, rozumianego także jako praktyka artykulacyjna, użyła większość polskich autorów publikacji tego typu, by wymienić tylko kilka z nich: *Ćwiczenia z fonetyki języka rosyjskiego dla początkujących* (M. Marciszewska, Ż. Śładkiewicz, Gdańsk 2014); *Fonetyka rosyjska w ćwiczeniach* (L. Jurkin,

A. Rodak, Łódź 2009); *Praktyczna fonetyka języka rosyjskiego. Głoski. Rytmika. Intonacja. Akcenty* (I. Januszkiewicz, Wrocław 1989); *Ćwiczenia z fonetyki i intonacji języka rosyjskiego* (Z. Kuroczycka, T. Kuroczycki, Poznań 1975). Nie pozostaję zatem w odosobnieniu i nie podzielam wyrażonych względem tytułu wątpliwości. Ale błędzić jest rzeczą ludzką.

W recenzji czytamy pełne sprzeczności stwierdzenia, takie jak: „żadnych objaśnień fonetycznych w niej nie ma. Autor wybrał te rosyjskie konteksty fonetyczne, których wymowa, jego zdaniem, jest inna niż w polskim, i nie wdając się nadmiernie w objaśnienia artykulacyjne, wskazał, jak je należy wymawiać (s. 225)”. Tymczasem we wstępie do omawianej publikacji możemy przeczytać:

Ze względu na praktyczny charakter opracowania zrezygnowano z modeli teoretycznych i obszernych informacji z zakresu fonetyki i fonologii. Wprowadzono za to przed prezentacją danych zjawisk fonetycznych krótki wstęp metodyczny, który może być pomocny zarówno dla uczącego się, jak i dla prowadzącego zajęcia (s. 10).

Jeśli chodzi o objaśnienia artykulacyjne, to stanowią one integralną część każdej jednostki, w której wprowadzana jest wymowa nowej głoski lub trudność fonetyczna. Przytoczę dla przykładu tylko trzy fragmenty z mojej książki:

Chodzi przede wszystkim o sposób artykulacji: rosyjskie **л** wymawiane jest – w odróżnieniu od polskiego *l* – bez udziału warg. Również polskie *l* to głoska inna pod względem miejsca artykulacji. Rosyjskie przedniojęzykowo-zębowe **л** powstaje przy styku końca języka z górnymi zębami, inaczej niż polskie przedniojęzykowo-dziąsłowe *l* (s. 23).

Rosyjska spółgłoska **ч** różni się od polskiego zwarto-szczelinowego **cz** pod względem miejsca artykulacji i miękkości, co wyraźnie słychać, kiedy porównamy dwa słowa: **час** (godzina) – **czas**. W czasie artykulacji polskiej spółgłoski przednia część języka zwiera się z dziąsłami. Miękkość spółgłoski **ч** pojawia się, gdy przy jej wymawianiu środkowa część języka unosi się w kierunku podniebienia twardego. Rosyjskie **ч** nie jest tożsame z polskim **ć** (s. 29).

Przedniojęzykowe zwarte głoski **т, д** artykułowane są przy zwarciu czubka języka z górnymi zębami i dziąsłami, a miękkie powstają przy dodatkowym wzniesieniu środkowej części języka ku podniebieniu twardemu. [...] Wypowiedz trzy razy sylabę *ti* – jak w wyrazie *tik-tak*. Następnie przy artykulacji postaraj się, aby nie tylko czubek języka tworzył zwarcie z dziąsłami, ale również, by w tym samym momencie środek języka zetknął się z podniebieniem twardym (s. 33).

Czymże są te komentarze, jeśli nie objaśnieniami artykulacyjnymi? Zarzut recenzentki jest nietrafiony, szczególnie, że książka jest pomyślana jako *Praktyczny przewodnik po wymowie i intonacji*, a więc stanowi zestaw ćwiczeń do wykorzystania przez lektora języka rosyjskiego, a także przez studenta do pracy własnej. Ale błędzić jest rzeczą ludzką.

Recenzentka niestety kilkakrotnie mija się z prawdą, wprowadzając jednocześnie czytelnika w błąd, co uznaję za główny zarzut. Można złożyć to na karb mało pogłębionej lektury, bo nie chcę wierzyć w złą wolę lub celową chęć zdyskredytowania mojej pracy. Poniżej zaprezentuję pewne fragmenty recenzji, a zaraz potem miejsca z publikacji, które świadczą o czymś zupełnie innym, niż twierdzi Pani Profesor.

W recenzji, w części poświęconej stosowanej terminologii, czytamy: „Na przykład termin ‘syntagma’ stosuje się tu w znaczeniu ‘zdanie’” (s. 226). To nieprawda. W mojej książce odnajdziemy diametralnie inne rozumienie tego pojęcia:

Poszczególne części wypowiedzenia domknięte pod względem semantyczno-syntaktycznym i fonetycznym to **syntagmy**. Innymi słowy, syntagma to słowo (lub grupa słów), stanowiące pewną intonacyjną całość i wyrażające skończoną myśl. Syntagma może się składać z jednego słowa bądź grupy słów czy stanowić całe zdanie. Zdania mogą się składać z wielu syntagm lub tylko z jednej syntagmy. Na pograniczu syntagm może powstać akustyczne wrażenie pauzy, które tworzy intonacyjny kontrast (s. 50).

Recenzentka ponownie udowadnia, że nie zapoznała się dokładnie z publikacją, uważając, że

Reguły udźwięcznień i ubezdźwięcznień są omówione tylko częściowo, ponieważ, jak twierdzi autor są (z wyjątkiem jednego kontekstu), takie same jak w polskim. Otóż niekoniecznie. Najwyraźniej autor pochodzi z Polski północno-wschodniej i nie jest świadom tego, że tam, gdzie mieszka mówi się inaczej (s. 228).

To nieprawda. Te zagadnienia pojawiają się w podręczniku w kilku miejscach (s. 47, 85–87, 122–123), przy czym omawiane są, wraz z przykładami i ćwiczeniami, zasady udźwięcznienia spółgłosek, ubezdźwięcznienia wstecznego czy zachowania bezdźwięczności przed niektórymi spółgłoskami oraz samogłoskami. Mylna jest także diagnoza o moim pochodzeniu. Ale błędzić jest rzeczą ludzką.

Kolejny fragment, w którym autorka czyni uogólniony zarzut, wymaga mojej riposty. W recenzji czytamy:

Kilka kontrastywnych problemów rosyjskiej fonetyki autorowi umknęło. Znalazłam też parę nieścisłości. Tak więc, realizacja rosyjskiego akcentu jest inna niż polskiego. O tym, ani słowa (s. 227).

Owszem, nie ma w książce rozbudowanych informacji i ćwiczeń związanych z akcentem, ale zadeklarowałem to już we wstępie, podkreślając, że koncentruję się na zagadnieniach związanych z artykulacją i prezentacją procesów i zjawisk fonetycznych, nie chcąc konkurować z kompleksowym opracowaniem Doroty Dziewanowskiej *Akcent w języku rosyjskim. Ćwiczenia praktyczne* (Warszawa 2000), które może być uzupełnieniem kursu, zwłaszcza na późniejszym etapie nauki, przede wszystkim na studiach filologicznych.

Pani Profesor pisze: „O tym ani słowa”, co wzbudziło moje prawdziwe poirytowanie. Zacytuję więc wprost z mojej książki kilka fragmentów, gdzie jest więcej niż tylko jedno słowo na temat akcentu. Nie rozumiem, jak można być tak nieuczciwym w recenzji naukowej. Oto tylko kilka cytatów na dowód, że recenzentka nie ma racji:

W przeciwieństwie do języka polskiego, w którym przeważa akcent paroksytoniczny, w języku rosyjskim nie ma akcentu stałego. Akcent jest ruchomy, co oznacza, że podczas nauki należy zachować czujność [...] Akcent w języku rosyjskim odgrywa dużą rolę, ponieważ wpływa nie tylko na wymowę, ale również na znaczenie wyrazu czy rozróżnienie form gramatycznych (s. 18).

Jednym z podstawowych zjawisk w systemie fonetycznym języka rosyjskiego jest redukcja samogłosek. Zjawisko to wiąże się nierozzerwalnie z akcentem wyrazowym [...]. Zasadnicze znaczenie ma też miejsce danej sylaby nieakcentowanej w wyrazie względem akcentu. Należy zatem wyróżnić sylabę przedakcentową i poakcentową (s. 19).

Pomiędzy językiem rosyjskim i polskim istnieją różnice w akcentowaniu niektórych wyrazów przyimkowych. W połączeniach: przyimek + jednosylabowy zaimek w języku polskim akcent musi padać na przyimek, w języku rosyjskim – na zaimek (s. 73).

We wszystkich formach tych przymiotników (bez względu na rodzaj, liczbę, przypadki zależne) akcent jest stały, czyli pada na sylabę akcentowaną w formie podstawowej (mianownik liczby pojedynczej, rodzaj męski) (s. 81).

Na stronie 228 recenzentka pisze: „Nie jest prawdą, że rosyjski kontekst *ри* wymawiany jest tak samo jak polskie *ri*”. W moim podręczniku nigdzie nie pada stwierdzenie, że te konteksty wymawiane są tak samo. Zacytuję więc znów fragment z książki:

Odpowiedników polskich nie mają też miękkie *п* i *м* [...]. Zwróć uwagę na wymowę miękkiej spółgłoski *п* przed samogłoskami jotowanymi. W języku polskim podobna głoska występuje np. w wyrazach *riwiera*, *ring*, *riposta* (s. 45-46).

Jednocześnie pomija się w recenzji te fragmenty, które wyróżniają książkę na tle podobnych. Nieprawdą jest też, że w książce „dołą-

czono kilka ćwiczeń, polegających głównie na powtarzaniu trudnych kontekstów” (s. 225). Książka obfituje w liczne ćwiczenia: od tych najprostszych — stosowanych na początkowym etapie nauki — polegających na powtarzaniu za lektorem, po ćwiczenia komunikacyjne zawierające zadane trudności fonetyczne, te związane z akcentuacją, a także te oparte na „łamańcach językowych”, piosenkach i tekstach rymowanych. Nie znajdziemy w wydanych w ostatnich latach podręcznikach wymowy rosyjskiej zagadnień związanych np. z wymową skrótowców, wymową zapożyczeń, wymową rosyjskich imion odojcowskich, imion i nazwisk obcych i in. Te zagadnienia znalazły się w omawianej *Fonetyce rosyjskiej*.

W innym fragmencie recenzentka pisze: „Autor wspomina o wymowie nieakcentowanych samogłosek, ale ani słowa nie poświęcił tylnym samogłoskom akcentowanym, których wymowa diametralnie różni się od polskiej” (s. 228). Tymczasem we wprowadzeniu do samogłosek rosyjskich pisze: „Różnią się one swoim brzmieniem od samogłosek języka polskiego” (s. 16), podając następnie przykłady, z których powinien skorzystać lektor, ćwicząc ze studentami artykulację poszczególnych samogłosek. Nie wiem skąd u recenzentki przekonanie, że „[...] liczne sformułowania utrwalają u studentów przekonanie, że litery się wymawia i że „głoska” to to samo co „litera”” (s. 227). Absolutnie nie znajduje to odzwierciedlenia w podręczniku. Wszędzie, w każdym miejscu poświęconym artykulacji, w poleceniach do ćwiczeń oraz komentarzach dydaktycznych, jest mowa o wymowie głosek. Nie mam w tym względzie żadnych wątpliwości.

W moim podręczniku definiuję także termin *akcent logiczny/zdaniowy*, ale już samo przywołanie *akcentu logicznego* budzi dezaprobatę recenzentki, która uznaje go za termin „szkolny” (s. 226). Nie zdołałbym tu nawet na kilkunastu stronach wymienić artykułów, gramatyk akademickich, encyklopedii i wpisów w *Poradach językowych* na stronie Rady Języka Polskiego, w których to pojęcie jest używane. Nie podzielam też twierdzenia recenzentki, że *rytmika* to „rodzaj ćwiczeń fizycznych” (s. 226) i nie należy używać tego pojęcia w opisie zagadnień akcentowo-prozodycznych. Rytmika to nie „ćwiczenia fizyczne”, a umuzykalniające, mające na celu kształcenie kultury muzycznej i słuchu uczniów (przede wszystkim szkół muzycznych, ale nie tylko), zwracające szczególną uwagę na ten aspekt utworu muzycznego, jakim jest przebieg rytmiczny, a co za tym idzie także metrum i tempo. Rytmika to wreszcie w teorii muzyki termin określający przebieg miarowy utworu, a jej rodzaj ma zasadniczy wpływ

na jego charakter (m.in. rytmika miarowa, zmienna, ale też taneczna czy marszowa rytmika). Glottodydaktyka rosyjska przejęła to pojęcie, posługując się nim w kontekście akcentu słownego, kiedy mówimy o iloczasiu i cechach prozodycznych.

W kolejnych częściach recenzji pada stwierdzenie:

Autor kontynuuje notoryczne praktyki rusycystyczne, stosowane w procesie nauczania języka rosyjskiego. [...] Rusycyści na świecie stanowią ogromne, potężne środowisko naukowe, ale bardzo hermetyczne – właśnie dlatego, że kiszą się głównie we własnym sosie i zwykle w kręgu bardzo wąskiej tematyki (s. 225–226).

Ponieważ odczuwam w tej opinii nie tyle chęć merytorycznej oceny dokonań rusycystyki ostatnich lat, co raczej wyraz osobistej antypatii autorki do środowiska, ograniczę się do stwierdzenia, że wtręty te niewiele mają wspólnego z oceną mojej książki, która – potwierdzam – kontynuuje pewne tradycje i dokonania glottodydaktyki rusycystycznej. Stanowi jednak przełamanie pewnych tendencji i nie-trafionych założeń. Od dwunastu lat pracuję ze studentami podczas zajęciach praktycznych. Poszukiwania publikacji do nauki wymowy rosyjskiej, mimo sporego dość wyboru takich książek, skończyły się niepowodzeniem – żadnej nie da się potraktować jako kompleksowego kursu i zastosować na zajęciach, jakie znajdziemy w programie studiów większości ośrodków rusycystycznych w Polsce. Należy dodać, że studia te podejmują przede wszystkim osoby uczące się języka rosyjskiego od podstaw. W wielu podręcznikach do fonetyki nie ma niestety stopniowania trudności, w pierwszym rozdziale zawierają one często w zasadzie już zaawansowane ćwiczenia i trudności fonetyczne, kiedy na zajęciach w sali wykładowej nauczyciel ma przed sobą studenta, który nie zna cyrylicy. Nie twierdzę, że jest to podręcznik idealny, ale od 2018 roku sprawdza się na zajęciach w tej formie, w jakiej został wydany po rzetelnym procesie wydawniczym, we współpracy z doświadczoną redaktorką panią Jadwigą Hass. Co rok, po zakończeniu kursu, otrzymuję od studentów informację zwrotną z podziękowaniami za czytelne wyjaśnienie problemów wymowy, jakie odnajdują w tej książce i na zajęciach. Stanowi ona zresztą bazę – w trakcie zajęć często ćwiczenia są modyfikowane, a materiał, który jest dobrany w sposób przemyślany i – co pragnę powtórzyć – wynika z praktyki dydaktycznej, daje możliwość wykorzystania go do gier językowych, ćwiczeń rozgrzewkowych, powtórkowych. Podkreśla to także w recenzji wydawniczej dr hab. Krzysztof Kusal, twierdząc, że „autor jest nie tylko teoretykiem, ale przede wszystkim doświadczonym praktykiem, który potrafi prognozować trudności oraz potrzeby

uczących się i odpowiednio na nie zareagować”. Recenzent dodaje, że „uniwersalizm podręcznika polega także na tym, że z powodzeniem może on być wykorzystany w odwrotnym kierunku, a mianowicie na zajęciach z praktycznej fonetyki języka polskiego w środowisku rosyjskojęzycznym”. Potwierdzam, że tak się właśnie dzieje.

Po lekturze recenzji odnosi się graniczące z pewnością wrażenie, że autorka nie pracowała z książką podczas zajęć z wymowy języka rosyjskiego. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że przydatność dydaktyczną podręcznika można ocenić głównie podczas ćwiczeń praktycznych.

Praktyka dydaktyczna pozwala mi odpowiedzieć Pani Profesor w jeszcze jednej kwestii. W kontekście problemów z wymową rosyjskiego przedniojęzykowo-zębowego л recenzentka twierdzi: „Otóż nie, rosyjską literę л (oczywiście nie głoskę) polscy uczniowie wymawiają zwykle jako [w] ([ɯ])” (s. 227). Otóż nie. Podeprę się statystyką - w bieżącym roku akademickim, w grupie dwudziestu osób, u jedynie dwóch obserwuję interferencję, powodującą realizację [ɯ]. Jeśli występuje nieprawidłowa wymowa, to przeważa przedniojęzykowo-działłowa artykulacja. Zapraszam Panią Profesor do sali wykładowej na zajęcia — będzie się można przekonać, jak dzisiejsi studenci wypowiadają rosyjskie л. W recenzji nie ma też odniesień do konstrukcji książki, pomyślanej jako całościowy kurs, którego kolejne jednostki zajęciowe oparte są na zasadzie koncentracji miejsc trudnych, implikujących błędy w wymowie. Układ materiału polega tu na izolowaniu trudności przy stopniowym wprowadzaniu nowych zjawisk fonetycznych. Poszedłem w tym przypadku tropem wcześniej już wyznaczonym, którym podążali też autorzy podręczników do fonetyki i moi nauczyciele (Irena Januskiewicz, Danuta Misiąg, Henryk Suszko i in.). Staralem się także przestrzegać zasady niewprowadzania wyrazów, w których występowałyby nowe, nieomawiane wcześniej zagadnienia i problemy z zakresu wymowy.

Ponieważ mylić się jest rzeczą ludzką, to przyznam się do kilku usterek i błędów w druku, np. błędna forma fleksyjna w dialogu na stronie 63 (jest: Николаевной / powinno być: Николаевне) czy też niepotrzebny miękki znak w przykładzie na stronie 119 (jest: врач / powinno być: врач) oraz literówka jabłoko zamiast jabłko (s. 21).

Autorka kończy recenzję mojej (jak sama ją nazywa) „książeczki” słowami: „PWN wydawało kiedyś lepsze książki” (s. 229.). Zapewne tak. Gdybym był uszczypliwy, odpowiedziałbym: „czytywałem kiedyś lepsze recenzje”. Ale nie jestem — i nie odpowiem w ten sposób.